

## List Wprowadzający

---

[Przekład tekstów z dysku „First Source - Vol.1”]

Cztery lata temu przeżyłam nie dające się z niczym porównać doświadczenie. Spotkałam osobę, którą zaczęłam postrzegać jako współczesnego mesjasza. Wiem, brzmi to dość dziwnie, ale gdybyście mnie znali, wiedzielibyście, że jestem osobą stroniącą od tego typu określeń. Niestety, nie mam innego wyboru, niż prosić Was o wyrozumiałość i może trochę zaufania z waszej strony.

Nazywam się Sara De Rosnay, a osoba o której wspomniałam, to młody mężczyzna mieszkający w Nowym Jorku, żyjący w każdym znaczeniu tego słowa zwyczajnym życiem, gdzie nikt nie podejrzewa głębi jego misji. Nawet członkowie rodziny są nieświadomi, w jakim celu tu przybył. Z powodów, które nie są dla mnie całkowicie jasne, zostałam wybrana przez tę osobę, by być odpowiednikiem ucznia czy nowicjusza.

Czy kiedykolwiek zastanawialiście się, co współczesny mesjasz by zrobił, jeśli on lub ona, pojawiłby się pośród rasy ludzkiej w dzisiejszych czasach? Załóżmy, że mesjasz -- w takim przypadku -- wykracza poza funkcje nauczyciela duchowego, i wypełnia rolę polegającą na aktywowaniu pokoleń nowych myślicieli, by ci zerwali więzy niewoli utrzymujących się przez wieki wierzeń, które nie służą już ludzkości.

Co, jeśli osoba taka wystąpiłaby w tym stuleciu -- u jego początków -- aby rozpocząć restrukturyzację naszych współczesnych systemów wierzeń? Jak mogłaby to zrobić inaczej, niż np. Jezus?

Być może uzdrawianie nie odgrywałoby tak istotnej roli w jej misji. Może wypełnianie proroctwa nie miałoby znaczenia. Może rozgłos i publiczna ekspozycja własnej osoby byłaby niekonieczna, czy nawet przeszkadzałaby. Może nie miałaby miejsca osobista ofiara. Może współczesny mesjasz używałby naszych najnowszych technologii w służbie swojej misji.

Będąc na moim miejscu, zadalibyście zapewne dwa podstawowe pytania: dlaczego współczesny mesjasz miałby wybrać niejednoznaczność jako sposób rozpowszechniania swojego przesłania? Oraz, w jakim celu mesjasz czy duchowy awatar miałby stworzyć dysk taki jak „Pierwsze Źródło”, którego konstrukcja upodobniona jest do fikcyjnej historii, zamiast napisać definitywny tekst duchowy?

W odpowiedzi na pierwsze pytanie: osoba, którą od tego momentu będę nazywać James, nie jest zainteresowana tworzeniem nowej religii, a nawet jeszcze mniej zainteresowana przypisaniem do już istniejących religii. Jest on całkowicie skupiony na rozwijaniu zawartości dysków Pierwszego Źródła, i pragnie pozostać osobą niezidentyfikowaną, aby cel ten mógł być zrealizowany.

W odpowiedzi na drugie pytanie: James konstruuje osnowę mitologii, celem wywołania pogłębionego doświadczenia odbieralnego na szerszym audytorium -- zwłaszcza przez specyficzne jednostki w ciągu trzech najbliższych pokoleń. Nie mam żadnych wątpliwości, że James napisał już definitywny tekst duchowy, niemniej jednak jest on dobrze świadom, iż w tym przypadku wymagana jest bardziej rozbudowana forma przekazu oddziałująca na wnętrza przyszłych pokoleń, którym przybył służyć.

Część realizacji tego celu przybiera formę muzyki i sztuki, część opowiadania historii, a część dopiero nadejdzie. Owa forma przekazu rozwijana jest w sposób nie podobny do żadnych dotychczasowych nauczania, a jej celem jest aktywowanie nowych liderów myśli na polach: kosmologii, sztuki i metafizyki.

James wytworzył cały materiał, jaki znajdziecie na tym dysku (jak i tych, które zostaną wypuszczone w przyszłości). Historia ta jest przygotowana i napisana przez tego nauczyciela, celem wniesienia nowej mitologii do naszej kultury. Jej przeznaczeniem jest aktywacja świadomości wyższego rzędu i pomoc tej świadomości w ustanawianiu silniejszego połączenia z Pierwszym

Źródłem w obliczu zbliżających się nacisków napierającego i coraz bardziej restrykcyjnego porządku społecznego.

Zostałam poproszona przez Jamesa o przedstawienie jego i faktów stojących za mitologią WingMakers. Ważnym jest, aby zrozumieć, że każdy element tej historii oparty jest na faktach autentycznych. Jednakże historia jako całość nie jest prawdziwa. Prawdziwe jest to, że nauczyciel przybył na tę planetę w tym czasie, aby przekazywać wielowymiarową, multimedialną historię, która działać będzie jako katalizator.

Historia ta aktywuje wglądy, które są jednocześnie subtelne i potężne. Jeśli odczuwasz poruszenie, jeśli rezonujesz z tą informacją, to będziesz to po prostu wiedział, tak jak. Poczujesz piękną strukturę owej historii i przyjmiesz ją do swojego serca i umysłu, po czym pozwolisz jej rosnąć i wznosić twoją świadomość do nowego punktu integracji.

Mam niezwykłą sposobność bycia jedynym uczniem Jamesa będącym świadkiem jego misji. Widzę jak pracuje poza kulisami, i jak poświęca całą swoją energię jego misji, zachowując spokojną pewność jej ostatecznego celu.

Kiedy po raz pierwszy spotkałam się z Jamesem, byłam trochę sceptycznie nastawiona co do szczególnego przeznaczenia jego osoby. W okresie gdy miało miejsce nasze pierwsze spotkanie, pracowałam w świecie sztuki. Pewnego razu znajomy powiedział mi o przyjacielu, który namalował niezwykle obrazy królestwa duchowego, i o tym, jak obrazy te dosłownie wyciągnęły go z ciała, gdy na nie patrzył.

Zaintrygowana, umówiłam się na spotkanie poprzez mojego znajomego, po czym pokazano mi prace, które można by opisać jedynie jako nie z tego świata i niespotykane oryginalne w swej wymowie. Obrazy te wydawały się łączyć obserwatora z nowym poziomem uniwersalnej świadomości, a ich wykonanie cechowało takie mistrzostwo, że od razu się w nich zakochałam.

Gdy spytałam go o jego przeszłość artystyczną, zapewnił mnie, że nie jest artystą, lecz „twórcą mitu”. Powiedziałam mu, że czeka go wielka przyszłość w świecie sztuki i że pomogłabym mu przebić się na tym polu jako jego przedstawicielka, jednakże on elokwentnie odrzucił moją ofertę.

Zakończyłam spotkanie sfrustrowana, obawiając się, że już nigdy więcej nie zobaczę tego mężczyzny, a on zmarnuje swój ogromny talent na tworzenie mitu (cokolwiek by to było). Minął tydzień, jednak wciąż nie potrafiłam przestać myśleć o nim lub jego malowidłach, toteż zadzwoniłam i zaaranżowałam kolejne spotkanie.

Miałam dziwne sny podczas nocy poprzedzającej to spotkanie -- były to sny z tych, które intensywnie tkwią w umyśle, a jednocześnie pozostają nieuchwytnie. Jedyne co mogę powiedzieć, to że spotykałam się z nim mając nowe poczucie tego, kim był. Coś zaskoczyło w moim wnętrzu -- nie spotykałam się już z nim po to, aby go przekonać, by pozwolił mi przedstawić swoje obrazy moim klientom. Odczuwałam, że jest coś innego w czym mogę mu pomóc.

Podczas drugiego spotkania ukazał mi owoce swojej pracy, którą nazwał: Pierwsze Źródło. Zrobił to bez fanfar, a całe zdarzenie przebiegało niczym *déja vu*. Nigdy nie mówił o sobie w kontekście nauczyciela duchowego, pozostawiając sprawę mesjasza następnym trzem pokoleniom ludzkości. Po prostu zaprosił mnie do przeczytania części przygotowywanych przez niego materiałów, robiąc to w całkowitej poufności, jako że pokazywał pracę, której nikt inny jeszcze nie czytał ani nie widział.

Bez wchodzenia w szczegóły, posiadam pewne rozeznanie w niektórych pracach ezoterycznych. Czytałam książki Alice Bailey, Ramthy i wielu innych tzw. wzniesionych mistrzów, jednakże te teksty były inne, albo przynajmniej poruszyły mnie w odmienny sposób. Gdy zaczęłam dostrzegać, jak: sztuka, poezja, muzyka, filozofia oraz historia były wzajemnie połączone, zaczęłam rozumieć, jak konstruował on cały ten materiał w złożoną, wielopoziomową mitologię.

Ani razu nie odniósł się on do siebie jako kogoś wyjątkowego, ani też nie sugerował nigdy, że jest mesjaszem bądź mistrzem. Poprosił mnie po prostu o pomoc we wprowadzaniu tej pracy na rynek, skoro zrobiłam to samo dla wielu artystów.

Przez kolejne cztery lata zaczynałam sobie coraz bardziej zdawać sprawę z niewytłumaczalnej aury otaczającej jego pracę. W pewnym momencie dotarł do mnie fakt, iż jestem jedyną żyjącą osobą, która chociażby w pewnym stopniu uświadamia sobie wagę jego misji i pobytu tutaj.

James twierdzi, że nie będzie znany w tej inkarnacji. Jego osobowość nie utrwali się w jakiś szczególny sposób. Jego prawdziwe imię nie będzie znane. Kiedy ludzie będą myśleć, że go odkryli, będzie to jedynie złudzenie. Materiały, które przekazuje, uważnie konstruowane są do postaci niejednoznacznej, i jak dla mnie, był to najbardziej niezrozumiały element jego misji.

Prosiłam go kilkakrotnie, aby mi wytłumaczył, dlaczego wybrał dostarczanie tych materiałów w formie mitu, zamiast oznajmiającego, nie fikcyjnego tekstu. Jego odpowiedź była zawsze taka sama: „Kiedy ludzie próbują uchwycić prawdę, wyślizguje się ona często z ich uchwytu. Ale gdy są wciągani w historię, prawda może uchwycić ich samych.”

Nie jestem pewna, jak interpretować to stwierdzenie, ale dzielę się nim z wami, abyście mogli lepiej zrozumieć kontekst Materiałów WingMakers i ich zagadkowego twórcy.

Mimo że możecie nie podzielać mojego punktu widzenia, iż James jest współczesnym mesjaszem, wierzę, że gdybyście widzieli to, co ja widziałam przez ostatnie cztery lata, zrozumielibyście mój dobór słów. Wiem, że termin mesjasz zarezerwowany jest dla specjalnego rodzaju duchowych nauczycieli będących wyzwolicielami ludzkości, niemniej jednak wierzę, że jest to dokładnie to, co on przybył uczynić dla naszych następnych pokoleń.

Projekt WingMakers często nazywany jest przez Jamesa „pracą zleconą”. Z pełnym przekonaniem serca sądzę, iż to Pierwsze Źródło ją zleciło. Czy jest to nowa religia? Nie, jest to nowa mitologia, a jej twórca pragnął w ten sposób zapewnić, aby nie stało się to nową religią -- ani teraz, ani w odległej przyszłości. Przeznaczeniem tych materiałów jest być katalizatorem dla jednostki, a nie wspierającą strukturą gromadzącą podobnie myślących.

Szczerze.  
Sara De Rosnay  
Grudzień 2000

## **Słowo Jamesa**

Moi Drodzy

Moja przyjaciółka Sara De Rosnay przedstawiła mnie jako James. Czytałem jej słowa zawarte w Liście Wprowadzającym. Przypuszczam, że wy także, skoro czytacie ten list.

Jestem prostym człowiekiem żyjącym dla unikalnej misji, a dyski Pierwszego Źródła są owocami tej misji. Pojawi się wiele historii o tym dysku, jak i tych następnych. Z powodów, które jestem pewien, iż rozumiecie, tożsamość moja celowo będzie ukryta; zachęcam was, abyście nie przejmowali się tym, kim jestem, kim byłem i jaka jest moja rola.

Pomimo tego, co Sara napisała i w co wierzy, nie jestem mesjaszem. Jak zaskakująco by to nie brzmiało, nie był nim też Jezus, Budda, Mahomet czy Krishna. To prawda, że byli oni wielkimi nauczycielami i przedstawicielami rasy ludzkiej, ale nie inkarnowali się po to, aby wyzwalać ludzi, czy też wznosić trwałe religie przechowujące ich nauczania w futeale czasu.

Cechowało ich po prostu klarowniejsze połączenie z Pierwszym Źródłem, uzyskane dzięki ich przenikającemu postrzeganiu uniwersalnego umysłu, który zakotwiczył ich w ich osobistej mądrości. Stali się oni przywódcami, ponieważ wybrali dzielenie się ową osobistą mądrością ze swymi towarzyszami, mając nadzieję, iż postępując tak, inni także odnajdą swoją drogę do swej własnej osobistej mądrości.

Byłem tutaj przedtem już wiele razy nosząc imiona, które byłyby wam znane, jednakże ta inkarnacja jest inna, i przysięgam pozostać nieznanym, a nawet fikcyjnym. Dusza moja nie różni się niczym w swej naturze od waszej. Posiadam ciało, stąd też mam swoje słabości -- w niektórych przypadkach dokładnie takie jak wy. Nie jestem kimś kogo należałoby czcić, dlatego też celowo jestem nieuchwytny, aby być pewnym iż nie będzie to miało miejsce, gdyż stałoby to tylko na przeszkodzie mojej misji.

Dusze inkarnujące się teraz jak i na przestrzeni najbliższych stu lat, reprezentują przedstawicieli niezwykle istotnej zmiany. Przedstawiciele ci będą w stanie zapewnić kosmologii, sztuce, i metafizyce stanie się siłami, które ponownie ożywią rolę ludzkości jako odpowiedzialnego gospodarza Ziemi. Jest to ekstremalnie ważny czas w historii ludzkości, stąd też dyski Pierwszego Źródła odnajdą drogę do owych jednostek i pomogą im zakotwiczyć się w ich osobistej mądrości.

Tworzę portal dla świadomości Pierwszego Źródła, umożliwiając zaistnienie kontaktu pomiędzy nią, a świadomością jednostki w sposób, jaki do tej pory nie był jeszcze czyniony. Połączenie to będzie katalizować nowe formy energii, by płynęły przez umysły tych jednostek, umożliwiając im tworzenie niezbędnych technologii, form sztuki, i odkryć, które przybliżą kosmologię Pierwszego Źródła.

Co więcej, dyski Pierwszego Źródła oddziaływać będą na wszystkich ludzi; nawet na tych, którzy nigdy nie przeczytają, obejrzą czy posłuchają ich zawartości; dotrze ona do większości, zapewniam was. Nauki te zaprojektowane są dla całej planety, pomimo stosunkowo małej liczby tych, którzy aktywnie zanurzają się wewnątrz historii i użyją tego portalu.

Ufam, iż rozumiecie i uznajecie moją zamierzoną niejednoznaczność. Mam także nadzieję, że zrozumiecie format, w jakim portal ten został skonstruowany. Nie mam zamiaru was zwodzić czy tworzyć wrażenia oszustwa. Po prostu umieściłem stronę internetową WingMakers w domenie publicznej jako platformę dla wypuszczania dysków Pierwszego Źródła. Dyski te będą oficjalnymi zapisami mojego komunikowania się, a strona internetowa stanie się miejscem dodatkowego kontaktu oraz aktualizowania dysków.

Strona internetowa WingMakers wywołała kontrowersje i spory, a wielu rozkoszuje się obalaniem jej autentyczności. Ci, którzy spierają się, czy jest to prawda, czy nie, redukują swoje postrzeganie prawdy, która jest wpleciona w tę strukturę. Jest moją nadzieją, iż dyski Pierwszego Źródła ponownie zjednoczą ich z celem tego projektu i uciszą spory.

Dysk ten jest narzędziem, i tak jak w przypadku wszystkich narzędzi, wartość jego jest bezpośrednio powiązana z tym jak zostanie on wykorzystany w czyimś życiu. Jeżeli badasz to narzędzie, dostarczy ci ono szczegółowej instrukcji do jego właściwego użytkowania. Narzędzie to posiada wielowarstwową i metaforyczną strukturę, podobnie jak sam wszechświat, zatem nowe aspekty tego dysku mogą zostać aktywowane w przyszłości.

Mimo że moja osobowość będzie zawsze wydawać się nieuchwytną, wiedźcie, że jestem obecny w tym dysku żywiej niż jakikolwiek nauczyciel, który przybył wcześniej na waszą planetę. Moją naturą jest żyć w ogólnościowej tajemnicy i osobistej klarowności mej Jaźni. Będąc w harmonii, odnajdziecie mnie przy sobie.

James

Grudzień 2000